

Sławomir Krzyśka  
ks. Mieczysław Polak  
ks. Leszek Wilczyński

# *Spotkanie z Błogosławionym*

Wydawca:  
Instytut Studiów Kościelnych Lubrancianum  
ul. Kramarska 30, 61-765 Poznań

Publikacja ukazała się dzięki wsparciu  
Wojciecha Putza, prezesa Chicago Chopin Foundation

Zdjęcia stacji Drogi Krzyżowej z kościoła pw. św. Wojciecha  
w Poznaniu wykonane dzięki uprzejmości ks. dr. Trojana Marchwiaka,  
proboszcza Parafii św. Wojciecha w Poznaniu.

ISBN 978-83-937419-9-1

Zdjęcia: archiwum Instytutu Studiów Kościelnych Lubrancianum (okładka i s. 5),  
Marta Krzyńska (stacje Drogi Krzyżowej). Ikona bł. ks. Narcyza Putza (s. 37)  
autorstwa Dariusza Grajka.

W książce wykorzystano fragmenty Drogi Krzyżowej „Przebac, Panie”  
Sławomira Krzyński ze zbioru *Za nas dźwiga to drzewo. Medytacje Drogi Krzyżowej*,  
wyd. Flos Carmeli, Poznań 2015.

# Spis treści

<i>Inspirujące spotkanie</i>	_7
<i>Duchowy hetman, którego wszędzie było pełno</i>	_9
<i>Nazywany był proboszczem biednych ludzi</i>	_12
<i>Miłością odpowiedział na Miłość</i>	_15
<i>Nie bał się pobrudzić światem</i>	_19
<i>Miał „kościelną wrażliwość”</i>	_22
<i>Przede wszystkim był</i>	_26
<i>Grządził w jedno i oddał życie</i>	_28
<i>Modlitwa</i>	_31
<i>Bł. ks. Naręczyz Putz (1877-1942)</i>	_32
<i>Postscriptum</i>	_37





*bł. ks. Narcyz Putz  
(1877-1942)*



## *Inspirujące spotkanie*

„Życie rodzi się w spotkaniu”. W spotkaniu rodzą się też myśli. Spotkanie inspiruje do ich spisania, do podzielenia się nimi. Niniejsze myśli, zapisane przez nas, czy to w formie wiersza, czy duchowej refleksji zrodziły się ze spotkania z błogostawionym ks. Narcyzem Putzem. Teologicznie można by widzieć w tym owoc udziału w tajemnicy „świętych obcowania”. Ta tajemnica mówi o tym, że święci nie odwrócili się plecami do cierpień tego świata, by w innym świecie zaznawać radości. Tak długo, jak zwycięstwo miłości nie ograniczy wszystkich, całego świata, tak długo „święci wędrują z nami jeszcze jako pielgrzymi” (Papież Franciszek).

Spotkanie z bł. ks. Narcyzem, które zrodziło zapisane tutaj przemyślenia, przekształciło się w nasze z nim pielgrzymowanie. Z jego inspiracjami wędrujemy i do takiej wędrówki zapraszamy każdą i każdego, kto poprzez lekturę naszych tekstów spotka Błogostawionego. Autorem wierszy, stacji Drogi Krzyżowej i modlitwy jest Sławomir Krzyśka, rozważań ks. Mieczysław Polak, życiorysu Błogostawionego i *Postscriptum* ks. Leszek Wilczyński.

Mamy nadzieję, że ta skromna publikacja przyczyni się do spotkania z bł. ks. Narcyzem Putzem i do powędrowania z nim po drogach codzienności. W spotkaniu tym bowiem i w pielgrzymowaniu ze świętymi i błogostawionymi rodzi się i rozwija w nas „nowe życie w Chrystusie”.

*Autorzy*

Na rękach jeden  
ze stu i ośmiu  
cierpień i krzyku

Oddane chwile  
koszmar snów  
dzień zabrał słowa

W zamęcie przetrwania  
słońce nie wschodzi  
noc przenika dzień



## *Duchowy hetman, którego wszędzie było pełno*

*Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. A On rzekł do nich: «Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!». Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu (Mk 6, 30-31).*

Ile może być we mnie pracy, a ile odpoczynku; ile modlitwy, a ile działania. Jak pogodzić ze sobą dwa przeciwstawne bieguny *actio* i *contemplatio*. Apostołom, gdy nie mieli czasu na posiłek mówi Jezus – „odpocznijcie”, lecz tylko trochę – „nieco”. Daremnym nazywa trud, który podejmuje człowiek na własną rękę, bez Niego. Wówczas nie tylko mało robi, ale zwyczajnie niczego nie robi. „Beze mnie nic nie możecie uczynić”. Nic to nie da, gdy zapracujemy się na śmierć, i żadnego nie będzie pożytku z tego, gdy czcić będziemy bałwochwalczo dzień wolny.

Duszpasterska aktywność i duchowość są jak naczynia połączone. Jak mniej działasz – masz słabego ducha; gdy duch słabnie – mizerne duszpasterstwo. Jak dobrze wyważyć życiowe koło kaptana? Równowagę potrafili zachować święci. Był „duchowym hetmanem” – mówili o bł. Narcyzie. Lecz także: że „wszędzie było go pełno”. I to również w miejscu gdzie praca była katorgą a odpoczynek podobnie bolał. I jeśli nas, współczesnych duchownych „nie jest wszędzie pełno”, to nie dlatego, że nam zakazują, ale przez to, że marni z nas „hetmani duchowi”. Dla równowagi ducha nie działaj mniej – módl się więcej.

*Chodzi o to, by «być» kaptanami, a nie ograniczać się do «odgrywania roli» kaptanów (Papież Franciszek).*



JEZUS  
NA ŚMIERĆ  
SKAZANY

Ręce obmyte w wodzie niewiary  
na śmierć skazany

Tłum krzyczał wołał  
i ja w tym krzyku wydałem wyrok

Wybacz Panie

## Nazywany był próboszczem biednych ludzi

*Wówczas zapytają sprawiedliwi: «Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? Spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? Lub nagim i przydzieliliśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszlśmy do Ciebie?» A Król im odpowie: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25,37–40).*

Rozumiem i nie rozumiem obchodzonej niedawno 25. rocznicy *Caritas*. Rozumiem, bo po przelocie roku 1989 powołano do życia wiele zakazanych w komunizmie organizacji, a wśród nich kościelną *Caritas*. I tak minęło 25 lat. Nie rozumiem, bo czyż *caritas* to tylko ostatnie 25 lat z całej historii Kościoła i czy *caritas* to głównie działanie tej instytucji? Przypomina mi się tutaj rozmowa z młodym Niemcem, który mówił mi, że Kościół tylko trochę pomaga ubogim. *Caritas* to co innego. Ci to robią wielkie rzeczy.

Lista działań dobroczynnych bł. ks. Narcyza jest długa. Na niej wiele inicjatyw zorganizowanej *Caritas*, między innymi: delegat arcybiskupi do spraw „Tanich Kuchen” powstałych, by zaradzić powojennej klęsce biedy i bezrobocia, protektor sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża na Okręg Wielkopolski, członek Komitetu do

Spraw Bezrobocia na miasto Poznań, założyciel Towarzystwa św. Wincentego á Paulo dla mężczyzn i kobiet w parafii św. Wojciecha. Oprócz tej listy istnieje jeszcze jedna, zapisana w sercach biednych ludzi, którym na co dzień pomagał.

*Nic chyba nie ucieszyłoby bardziej papieża Franciszka niż to, gdyby usłyszał, że nie czcigodnym bądź dostojnym, nie prątem czy infułatem księdza nazywają, lecz proboszczem biednych ludzi.*

A kiedy mgła obejmie słowa  
i wróci ciemność

Nie złoży dzień do snu skrzydeł  
łza popłynie po otwartych dłoniach

I będziesz wtedy we mgle ciemnej  
odkrywał słowa pragnieniem

A martwe stanie się Żywym  
i będzie Wieczne

# Miłością odpowiedział na Miłość

*Przyszli więc żołnierze i potamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wyłynęła krew i woda (J 19, 32-34).*

W ostatnich dziesięcioleciach potęguje się wołanie Kościoła o Boże Miłosierdzie. To wołanie jest bardzo wyraźnym doświadczeniem ukazany na kartach Biblii. Prorocy zdecydowanie wzywali do nawrócenia i nazywali zło po imieniu. Kiedy mimo tego wołania, człowiek pozostawał niewierny, nie potępiali go. Odwotywali się do miłosierdzia Bożego oznaczającego „szczególną potęgę miłości, która jest większa niż grzech i niewierność” (św. Jan Paweł II). Czas, w którym bł. ks. Narcyz był proboszczem bydgoskiej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, należał do okresów wzmożonego odwoływania się do Bożego Miłosierdzia. „Na widok takich mas zła, które dzisiaj, więcej niż kiedy indziej trapią jednostki, rodziny, narody i świat cały, gdzie znajdziemy lekarstwo?” – pytał ówczesny papież Pius XI. I wskazał na Serce Jezusa – cierpliwe i wielkiego miłosierdzia.

Nasz Błogostawiony z wielką gorliwością włączył się w szerzenie idei poświęcenia parafii i rodzin Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Sam też ufundował obraz do bydgoskiego kościoła,

który po dziś dzień znajduje się w tej świątyni. A w obozie po kryjomu organizował modlitwy i nabożeństwa do Serca Jezusa. I dał świadectwo, że ten kult nie potrzebuje wielu pacierzy, ale „wymaga pełnego i bezwzględnego poświęcenia się miłości Boskiego Zbawiciela, miłości, której Serce zranione jest żywym znakiem i symbolem. Rzeczywiście, i to w głębszym jeszcze znaczeniu, kult ten tym się znakomicie wyróżnia, że miłością odpowiadamy na miłość Zbawiciela” (Papież Pius XII).

*Odpowiedział miłością na Miłość, na Miłość, która «większa jest niż śmierć i wszystko znosi».*





JEZUS  
Z SZAT  
OBNAŻONY

Jezu

odarty z chwały  
z pietyzmem objąłeś występki

Przywdziej miłością  
serce moje

Proszę przebaczyć Panie

## Nie bał się pobrudzić światem

*Jezus [...] rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął [...]» (Łk 10, 30-34).*

Największe niebezpieczeństwo, jakie grozi Kościołowi to „ominięcie człowieka”. Niekiedy mam wrażenie, że człowiek, który „jest drogą Kościoła” staje Kościołowi na drodze. Albo leży przy niej pobity i poraniony. Tak wiele mamy niekiedy ważnych, kościelnych spraw, że zajmując się nimi człowiek nam przeszkadza. W jednej kurii diecezjalnej zamontowano kolejne drzwi dzielące „świat” od „kościelnego świata”, aby – jak stwierdził gorliwy kurialista – byle kto z ulicy tu nie wchodził. Za zamkniętymi drzwiami, za bramkami i płotkami oddzielającymi kościelne budowle od ulicy kryje się często zamknięte i zalęknione serce.

Bł. ks. Narcyza pamiętają ludzie jako tego, który dotykał ran najuboższych rodzin w parafii a w podzięcie otrzymywał „uśmiech i łzy a często skaczące wszy”, jako tego, który organizował pracę od podstaw i pomagał wyzyskiwanym robotnikom, bezdomnym, rodzinom wielodzietnym i wdowom i sierotom po wielkopolskich powstańcach. Już wtedy wiedział, że lepszy jest „Kościół poturbo-

wany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody, kurczowego przywiązania do własnego bezpieczeństwa”.

*Prawdziwy chrześcijanin nie boi się pobrudzenia rąk na spotkaniu z grzesznikami, ryzykując nawet swoją reputację (Papież Franciszek).*

Na równoważni życie  
kłania się śmierć

Szept fal uderza w brzeg nocy  
budzi ze snu tęsknotę

Skrzydła jakby krzyczały  
stodycz czerni pokryta

Wołanie: bądź mi zawsze ku pomocy  
ostatnie słowo Ty  
Miłość nieskończona

## Miał „kościelną wrażliwość”

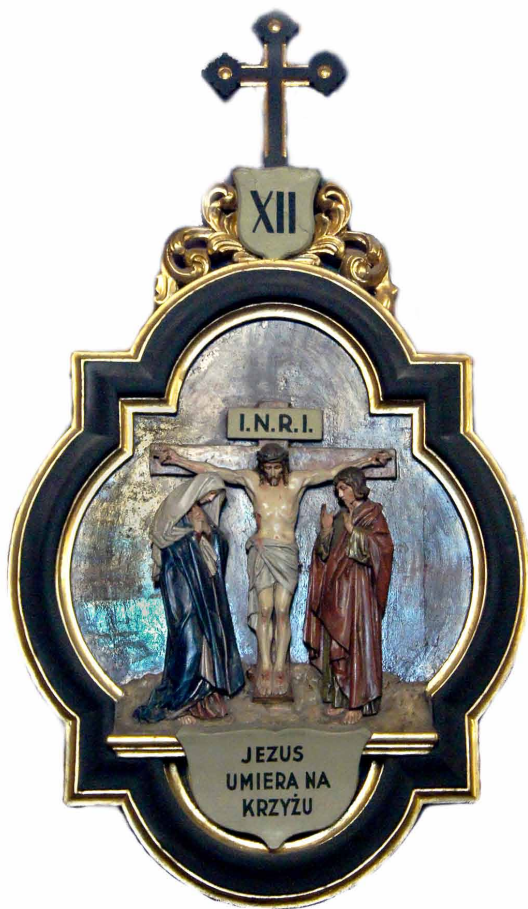
*Wieczorem mówicie: «Będzie piękna pogoda, bo niebo się czerwieni», rano zaś: «Dziś burza, bo niebo się czerwieni i jest zasępione». Wygląd nieba umiecie rozpoznawać, a znaków czasu nie możecie? (Mt 16, 2-3).*

Głosząc ewangelię w świecie współczesnym, Kościół powinien rozpoznawać „znaki czasu”. Zawierają one w sobie Boże wezwanie, ponieważ „radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach [...] są również radością i nadzieją, smutkiem i lękiem uczniów Chrystusa” (Sobór Watykański II). Pojęcie „znak czasu” nie należy do kategorii pojęć społecznych czy statystycznych. W ich opisywaniu pomocna jest socjologia, ale w ich rozpoznawaniu konieczne jest „ewangeliczne rozeznanie”. Prawdy, które głosi Kościół, nie są zgodne z opinią większości i nie podlegają referendum. Kościół „słucha głosu sumienia”, a nie argumentu „sity” i w ten sposób broni ubogich i pogardzanych. Przypomniana przez soborowych papieży potrzeba rozpoznawania „znaków czasu”, swoistej „kościelnej wrażliwości”, była w Kościele każdego czasu domeną świętych i błogostawionych.

Na kartach książki, którą życiem swoim napisał bł. ks. Narcyz, znajdujemy wiele analiz przeprowadzonych metodą „ewangelicznego rozeznania sytuacji”. Świadczy o tym szereg dzieł zainicjowanych i podjętych przez niego, które odpowiadały na „radość i nadzieję,

smutek i lęk ludzi jego czasów, szczególnie ubogich i wszelkich uciśnionych”. Ostateczne potwierdzenie nie tylko dzielenia niewyobrażalnych rozmiarów „smutku i lęku”, ale i próby zaradzenia im poprzez „słowa pociechy, które miał zawsze” złożył w Kościele w świecie jemu współczesnym – w świecie obozowej rzeczywistości. Zaświadczył o tym współbrat i współwięzień Dachau ks. Leon Stępniań (1913–2013).

*Kościół w obozach koncentracyjnych złożył największe świadectwo prawdzie przez to, że nie słuchał argumentu siły, ale sumienia.*



XII

I.N.R.I.

JEZUS  
UMIERA NA  
KRZYŻU



Niebo noc okryta  
oddech urwany

Życia w Tobie nie ma Jezu  
umarłeś aby żyć we mnie

Dziękuję Panie

## *Przede wszystkim był*

*«Zrozumieliście to wszystko?» Odpowiedzieli Mu: «Tak jest». A On rzekł do nich: «Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare» (Mt 13, 51-52).*

Niewątpliwym darem dla Kościoła są nowe ruchy ewangelizacyjne; różne szkoły nowej ewangelizacji, stosujące w apostołskiej działalności nowoczesne formy przekazu. Niekiedy można jednak odnieść wrażenie, że zbyt mocno towarzyszy tym inicjatywom przekonanie, że od nas się dopiero zaczyna. Tej fascynacji ulegają też niekiedy młodzi kapłani zapominając o tym, że w skarbcu kościelnym ważne są też „rzeczy stare”, które nie straciły na ważności. Jedną z metod stosowanych przez nowe ruchy kościelne jest tzw. „ewangelizacja wizualna”. Jest ona odpowiedzią na dominację we współczesnej kulturze obrazu nad słowem. Współczesny człowiek to bardziej odbiorca obrazu niż słuchacz słowa. Ale zarówno metoda ewangelizacji wizualnej, jak i większa siła oddziaływania obrazu niż słowa nie są zjawiskami nowymi.

Bł. ks. Narcyz należał do tych kapłanów, którzy mieli świadomość znaczenia obrazu w przepowiadaniu. Ta świadomość dotyczyła przekonania o tym, że Ewangelia przemawia najbardziej wtedy, kiedy jest przetłumaczona na język codziennego życia, że ważniejszym jest to, jak żyję jako ksiądz od tego, co robię jako ksiądz, oraz wiary w to, że ksiądz czekający cierpliwie w konfesjonale na penitentów bardziej przemawia niż ten, który do spowiedzi nawołuje.

*Czy uda nam się przekonać młodych kapłanów tym, że widok księdza w konfesjonale to dziś jeden z ważniejszych obrazów ewangelizacji wizualnej?*

Ciało rzucisz w otchłań  
obejmiesz śpiewem tży

Spragniona wody dusza  
sięgnie do źródła zbawienia

Odlecą ptaki  
umilkną wody

Nadzieję okryje wolność  
w niewiarę zginie wiara

## *Gromadził w jedno i oddał życie*

*Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza (J 10, 11-15).*

Niektóre obrazy znikają z życia. Gdzie dziś zobaczyć pasterza? Prędzej znajdzie się owcę, a jeśli pasterza to zwykle elektro-pastucha. Pasterz zniknął. Może już nie jest potrzebny. Lecz jak wtedy zrozumieć Słowo: „Ja jestem dobrym pasterzem?” Można szukać współczesnej wersji: przywódca, lider, kierownik, szef. Jednak pasterz to pasterz. Bo tylko pasterz szuka zagubionej owcy, gromadzi w jedno i życie oddaje. I jest „miłość pasterska i cierpienie pasterskie”. I po prostu nie da się bez pasterza. On też chroni wspólnotę Kościoła przed zakusami wprowadzania w jej struktury większej demokracji. Zarówno dawniejsza jak i dzisiejsza „władza ludu” nie pasuje do ludu Bożego i nijak ma się demokratą do pasterza.

Trudno zarzucić bł. ks. Narcyzowi brak współpracy ze świeckimi. Świadczy o tym choćby liczba powoływanych przez niego w parafiach ruchów i stowarzyszeń świeckich. Miał do świeckich duże zaufanie. Powierzał im zadania i potrafił dobrze z nimi współpracować. Ale za demokracją w Kościele nie był. Bo demokratą życia za owce nie odda. Dziś go wybiorą, jutro odwołają. Był pasterzem. Gromadził w jedno i oddał życie.

*Bóg nie mówi: wybierzcie sobie pasterzy, lecz «dam wam pasterzy według serca Mego» (Jr 3,15).*



XIV

JEZUS  
DO GROBU  
ZŁOŻONY

Ty żyjesz

Umarło zło  
Dobro powstało

Jesteś wśród nas Jezu

Wybaw nas Panie

# Modlitwa

Hetmanie serca pracy i cierpienia przestoiń  
noc ciemną blaskiem zwycięstwa Jezusowego

Obudź w nas ducha miłości i naucz cierpliwie  
znosić wszelkie przeciwności

Wyproś dla nas łaski abyśmy ze wszystkich sił  
dążyli do dobra i Bożej miłości

## *Bl. ks. Naręcz Putz (1877-1942)*

Urodzony w Sierakowie, 28 października 1877 roku, w rodzinie kupca – krawca Władysława i Józefy z Brodniewiczów, nauki elementarne pobierał w rodzinnym miasteczku, po czym uczęszczał do Gimnazjum im. św. Marii Magdaleny w Poznaniu, w którym – w 1898 roku – otrzymał świadectwo dojrzałości. Studia teologiczne odbył w Seminarium Duchownym w Poznaniu i w Gnieźnie, przyjmując święcenia kapłańskie 15 grudnia 1901 roku. Następnie był wikariuszem w Boruszynie, w powiecie obornickim, potem w Szamotułach (1903-1913). Od 1914 roku administrował parafią w Mądrzem (pow. średzki), i w Ludziskach (pow. Żnin; od 1918). W latach 1920-1925 został proboszczem parafii Serca Jezusowego, w Bydgoszczy. Od 1925 roku „objął rządy” w parafii św. Wojciecha w Poznaniu, gdzie proboszczował do wybuchu wojny.

Na większą skalę prowadził pozakościelną pracę społeczną już w czasach zaborów, jako wikariusz w Szamotułach. Należał tam do współzałożycieli Spółki „Rolnik” i był członkiem jej zarządu (1905). Aktywnie uczestniczył w pracach kółek rolniczych powiatu. W 1910 roku współorganizował obchody 100-lecia urodzin Juliusza Słowackiego, z udziałem wszystkich organizacji polskich. Właśnie wtedy naraził się policji pruskiej i został skazany na grzywnę. Był patronem Towarzystwa Kobiet „Oświata”, zrzeszającego pracownice zatrudnione w handlu i konfekcji, również działał w Towarzystwie Czytelni Ludowych (TCL). Patronował także Katolickiemu Towarzystwu Robotników Polskich. Jako sekretarz powiatowy Towarzystwa



Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego wspierał uczącą się młodzież, pochodzącą z niezamożnych środowisk. Udzielał się w polskim ruchu wyborczym do niemieckich izb ustawodawczych (sekretarz Polskiego Komitetu Wyborczego na powiat szamotulski). Wybrany na prezesa TCL na powiat średzki, tego rodzaju prace kontynuował podczas pobytu w Mądrzem. Był prezesem Banku Ludowego w Zaniemyślu i żywo udzielał się w średzkiej Spółce „Rolnik”. Poza tym zasiadał w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk.

W wolnej Polsce, jako delegat arcybiskupi do spraw „Tanich Kuchen”, organizował pomoc dla najbiedniejszych. W swojej parafii dbał o podnoszenie poziomu „Caritasu” i skuteczność działań siostr Polskiego Czerwonego Krzyża na Okręg Wielkopolski (protektor). Z ramienia Narodowego Koła Gospodarczego został wybrany radnym miejskim Poznania, pełniąc te obowiązki przez dwie kadencje. Z zamiłowaniem pracował wśród dzieci i młodzieży. Dla biednej dziatwy organizował bowiem letnie kolonie, dużo uwagi poświęcał też młodzieży, skupionej w stowarzyszeniach katolickich. W lutym 1927 roku, w parafii św. Wojciecha, założył Stowarzyszenie Młodych Polek pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Początkowo, licząca kilkadziesiąt członkiń organizacja – pod kierunkiem Księdza Patrona – wyraźnie zaktywizowała swoją działalność. Organizowano więc wycieczki i zwiedzanie zabytków, przygotowywano publicznie przedstawienia amatorskie i lekcje śpiewu. W kółku robót kobiecych ćwiczone tańce ludowe i gry sportowe, urządzano specjalne spotkania z rodzicami przy kawie. Ks. Putz opiekował się także, powołanym wcześniej w parafii, Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Męskiej (KSMM).

W 1927 roku został mianowany przez prymasa A. Hlonda patronem nowo powstałego Okręgu Poznańskiego stowarzyszeń Związku Młodych Polek na obydwie Archidiecezje, Gnieźnieńską i Poznańską. Natomiast od 1934 roku, ks. Putz został ustanowiony asystentem kościelnym Okręgu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Okręg Poznański skupiał początkowo kilkadziesiąt stowarzyszeń z Poznania i okolicy (po utworzeniu osobnego Okręgu dla powiatu – w 1932 roku – znajdowało się w poznańskim Okręgu 20 organizacji parafialnych, skupiających młodzież pozaszkolną). Jako patron (asystent) ks. Putz był organizatorem i uczestnikiem życia organizacyjnego katolickiej młodzieży żeńskiej w Poznaniu, współpracując w tej mierze z kierownictwem Okręgu, a także z Centralą archidiecezjalną. Reprezentował Okręg przed władzami świeckimi. Z zainteresowaniem obserwował i brał udział w corocznych zlotach młodzieży i towarzyszącym im imprezom. Każdego roku zwoływał poranne apele młodzieży na Sołacz lub Dębinie, będące przeglądem sprawności organizacji poznańskiej. Dokonywał wizytacji podległych oddziałów KSMŻ, służąc radą i życzliwymi wskazówkami. Ułatwiał organizowanie różnych kursów doskonalenia zawodowego. Organizował obchody poznańskiego Święta Druhen, za jego też sprawą odbywały się rekolekcje zamknięte dla dziewcząt. Z jego inspiracji, młodzież Okręgu brała udział w uroczystościach i obchodach kościelnych (m.in. Święta Chrystusa Króla, Dnia Katolickiego, w Kongresie Eucharystycznym, procesji Bożego Ciała) i uroczystościach państwowych (3 Maja, Święto Niepodległości i innych). Dużą wagę przywiązywał do podnoszenia tężyzny fizycznej. Od 1930 roku wprowadził współzawodnictwo sportowe między zespołami stowarzyszeń poznańskich. Z powodzeniem zabiegał o udostępnianie tej młodzieży boisk i zimą sal gimnastycznych.

Głównie z jego inicjatywy powstały – z podziału rozległej parafii św. Wojciecha – trzy nowe parafie w Poznaniu (w dzielnicach Winiary, Sołacz i Naramowice), a wcześniej, w 1930 roku, zbudował nowy kościół na Sołaczu. Również przyczynił się do wzniesienia drewnianego kościoła dla Naramowic (w 1935). Za zasługi, szczególnie w tworzeniu nowych parafii, otrzymał tytuł honorowego radcy duchownego. Poza tym, w latach 1928-1939, był redaktorem „Tygodnika Kościelnego Parafii św. Wojciecha”. Od roku 1932 piastował funkcje redaktora odpowiedzialnego w kilku podobnych tygodnikach parafialnych w Poznaniu.

Po wybuchu wojny, w dniu 5 września 1939 roku, wyjechał z Poznania do Warszawy. W stolicy został aresztowany już 3 października 1939 roku. Po zwolnieniu wrócił do Poznania (16 X), gdzie uwięziono go ponownie i przetrzymywano w Forcie VII (od 3 XI). Stąd, w dniu 25 kwietnia 1940 roku, został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. W czerwcu trafił do Gusen, stamtąd znowu do Dachau (8 XII 1940). Przez dwa lata znosił godnie nieludzkie warunki obozowego życia, nie tracił ducha, niosąc pociechę współwięźniom. Zmarł na zapalenia płuc w dniu 5 grudnia 1942 roku.

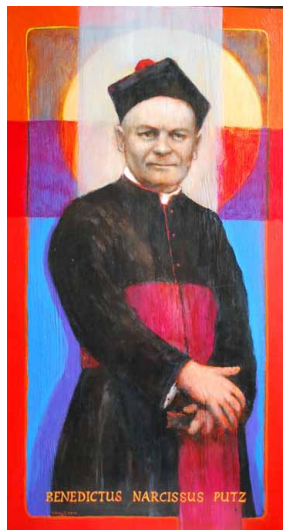
W 1999 roku Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł na ołtarze 108. męczenników z okresu II wojny światowej, wśród których został beatyfikowany ks. Narcyz Putz.



## Postscriptum

Od beatyfikacji 108. Męczenników II wojny światowej (1999) i ukazania się publikacji poświęconej bł. ks. Narcyzowi Putzowi (2004) minęło sporo czasu. Z kilkunastoletniej perspektywy widać, że nasze podążanie za świętymi Męczennikami jest trudne i mało efektywne. Niestety, bardziej popularne i chwytliwe są wzorce

z bilbordów i reklam. W tym kontekście zainteresowanie postacią Błogosławionego przez Autorów zasługuje na szczególny szacunek i wdzięczność. Przygotowane teksty nawiązują do najważniejszych płaszczyzn życia Kaptana Męczennika: (-) duchowy hetman w parafii i obozie; (-) proboszcz biednych ludzi; (-) czciciel i propagator kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa; (-) kaptan społecznik, który nie bał się „pobrudzić światem”; (-) ikona dla kaptanów, wiernych, wspólnot duchowych i stowarzyszeń świeckich.



Publikacja ukazuje się w Świętym Roku Miłosierdzia i stanowi propozycję do medytacji, a także „dotknięcia” Bożego Miłosierdzia przez bliźnich – ludzi żyjących i cierpiących obok nas.

Ks. Narcyz Putz jest patronem Instytutu Studiów Kościelnych Lubrancianum (erygowany w 2012), który nawiązuje nie tylko do dokonań i aktywności naukowej Błogostawionego. Patron instytutu był bowiem redaktorem koordynującym wydawanie czasopism parafialnych w Poznaniu. Służył pomocą w przygotowywaniu publikacji związanych z działalnością Akcji Katolickiej, zwłaszcza organizacji młodzieżowych (w tym KSMŻ). Był aktywnym radnym Miasta Poznania, a także stypendystą naukowym biednej młodzieży (przykład Tadeusza Lesznera [1921-1944] i wielu innych). W obozie koncentracyjnym organizował nauczanie dla kleryków i nabożeństwa dla współwięźniów.

Instytut realizuje zadania statutowe związane z badaniami historii Kościoła, szczególnie poznańskiego, a także historii powszechnej i dziejów Polski, prowadzi działalność edukacyjną i popularyzatorską. Ponadto ciągle poszerza współpracę z placówkami naukowymi w kraju i za granicą.



